

Kompost – Kabanos

Nie chowaj się po kątach
Gdzie jesteś
Skąd mam wiedzieć
Nie noś przy sobie strachu
Gdy zbliżę się uciekniesz
Jedno jedyne jabłko
Nie robaczywe leży
W koszu pogniętych jabłek
Wytraca soki świeże
Wytrzymaj to
Wytrzymaj
Nie moja sprawa
Czernieją i gniją
Nie moja sprawa
Czernieją i gniją
Nie moja sprawa
Czernieją i gniją
Na kompost wyrzucić precz
Za dużo kwasu by owoce mogły rosnąć
Tu na tej ziemi nawet szczawy nie wyrosną
Za dużo kwasu by kwiauszki mogły kwitnąć
Tu na tej glebie ferment korzenie przeniknął
Nie pozwól ropieć ranom
Gdy polizą Cię kolce
Nie zapuszczaj korzeni
Tu nie jest twoje miejsce
Jedno jedyne jabłko
Nie robaczywe leży
W koszu pogniętych jabłek
Wytraca soki świeże
Wytrzymaj to
Wytrzymaj
Nie moja sprawa
Czernieją i gniją
Nie moja sprawa
Czernieją i gniją

Nie moja sprawa
Czernieją i gniją
Na kompost wyrzucić precz
Za dużo kwasu by owoce mogły rosnać
Tu na tej ziemi nawet szczawy nie wyrosną
Za dużo kwasu by kwiauszki mogły kwitnąć
Tu na tej glebie ferment korzenie przeniknął
Wytrzymaj to
Wytrzymaj to
Jeszcze rozkwitniesz gdzieś
Odnajdę Cię
Znajdziemy się
I stąd zabiorę Cię
Na kompost wyrzucić precz



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych